

*Michał Lubina*

(Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski)

POMIĘDZY NANKINEM A HIROSZIMĄ.  
KONFLIKTOWE ROCZNICE W AZJI WSCHODNIEJ JAKO ELEMENT  
RYWALIZACJI CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ

Lata 2015–2017 to czas konfliktowych rocznic w Azji Wschodniej, upamiętniających tak tragiczne wydarzenia jak II wojna światowa oraz wiążącą się z nimi tragedię „masakry nankińskiej”. Na te rocznice nakładają się współczesne polityki pamięci Chin i Japonii, a także uwarunkowania międzynarodowe. To wszystko tworzy niezwykle skomplikowany węzeł powiązań i napięć.

Azja Wschodnia to region unikatowy: od trzech dekad jest jednym z najbardziej pokojowych na świecie, a jednocześnie pełnym punktów zapalnych. Przez dekady w regionie panowało „rozumienie bez słów”, polegające na zostawieniu sporów bez rozstrzygnięcia i odłożeniu ich rozwiązania przyszłym pokoleniom w celu skupienia się na wspólnym rozwoju gospodarczym. Ten czas się kończy. Wraz ze wzrostem chińskiego i japońskiego nacjonalizmu oraz rosnącą rywalizacją tych państw Azja Wschodnia wkracza w fazę „zimnego pokoju”<sup>1</sup>, którego istotną częścią jest pojedynek o pamięć. Sporne rocznice tylko napędzają tę dynamikę.

PAMIĘĆ A HISTORIA I POLITYKA

W badaniach nad problemem związków pamięci i polityki<sup>2</sup> wyróżnia się trzy paradygmaty: „ramy pamięci” (instrumenty, jakimi posługuje się pamięć zbiorowa), „miejsca pamięci” (wszystkie symboliczne wytwory materialne i niematerialne, z których wywodzi się tożsamość zbiorowa) oraz „pracy pamięci”, czyli Ricoeurowski termin oznaczający konieczność społecznej pracy nad pamięcią na wzór przechodzenia przez jednostki żałoby<sup>3</sup>. Ponadto, w kontekście historycznym

---

<sup>1</sup> François Godement, *Czego chcą Chiny?*, przeł. Katarzyna Sarek, Warszawa: Dialog 2016, s. 178–179.

<sup>2</sup> Marcin Król, *Wstęp do wydania polskiego*, w: Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przeł. Marcin Król, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2008, s. XXVI.

<sup>3</sup> Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci w relacjach międzynarodowych. Wpływ pamięci na stosunki japońsko-amerykańskie*, Warszawa: PAN 2016, s. 14–16; Lawrence D. Kritzman, *Foreword*, w: *Realms of Memory. The Construction of the French Past*, t. 1, red. Pierre Nora, New York: Columbia University Press 1996, p. IX–XV.

i politycznym, istotna jest selektywność pamięci<sup>4</sup>. Tylko po części jest to rezultat świadomej polityki państw („przemysłu wychowawczego” państw)<sup>5</sup>: w naszych wspomnieniach częściej zapamiętujemy negatywne zdarzenia, podobnie czynią narody<sup>6</sup>. Niepomyślnie wydarzenia są również kluczowe dla tworzenia świadomości narodowej, gdyż „cierpienie jednocy bardziej niż radość”<sup>7</sup>, „wybrane traumy” zaś mają kluczowe znaczenie w tworzeniu tożsamości narodowej<sup>8</sup>.

Chociaż pamięć, odwrotnie niż historia, należy do sfery prywatnej<sup>9</sup>, to w ostatnich dekadach „pamięć zbiorowa staje się tożsama z pamięcią narodową”<sup>10</sup>, co czyni ją podatniejszą na wpływ polityczny. Uwidacznia się to szczególnie silnie w narodach, w których pamięć stała się narzędziem ideologii państwowej. Wówczas występuje potrzeba przywracania własnej „ukradzionej” tożsamości, ale rzecz jasna tylko w sposób fragmentaryczny: w stopniu, w jakim odpowiada to politykom<sup>11</sup>. W ten sposób politycy używają pamięci jako narzędzia dla swoich potrzeb<sup>12</sup>, historia zaś staje się „nie tym, co się zdarzyło, lecz tym, co się odnotowało”<sup>13</sup>. W Azji Wschodniej, gdzie państwo dominuje nad jednostką i występuje przewaga zbiorowości nad jednostką, siły polityczne mają uprzywilejowaną pozycję do instrumentalnego wykorzystywania pamięci w bieżącej polityce.

#### CHINY. WOJNA JAPOŃSKO-CHIŃSKA I MASAKRA NANKIŃSKA JAKO ELEMENTY BUDOWANIA NARODU

Przypadek chiński potwierdza prawidłowość mówiącą, że „momenty tragicznej historii są szczególnie cenne dla historiografii narodowej, jeśli po nich nastąpiło odrodzenie narodowe”; świetnie oddaje to chińskie zdanie *yi ku si tian*, czyli „przypominać dawne nieszczęścia, by myśleć o szczęściu terażniejszości”<sup>14</sup>. W Chinach to właśnie tragiczne wydarzenia związane z okupacją japońską zajęły

<sup>4</sup> Marcin Kula, *Między przeszłością a przyszłością. O pamięci, zapominaniu i przewidywaniu*, Poznań 2004, s. 12–77.

<sup>5</sup> B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, przeł. Stefan Amsterdamski, Kraków: Znak 1997, s. 194; krytyczne opracowanie roli nacjonalizmu w kontekście azjatyckim, w tym kwestii edukacyjnych, patrz Adam W. Jelonek, *Wielokulturowość, separatyzm i budowa państwa narodowego w Tajlandii*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2011, s. 19–46 i 147–164.

<sup>6</sup> Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci...*, s. 19.

<sup>7</sup> Ernest Renan, *What is a Nation?* (tłumaczenie tekstu z 1882), ucparis.fr, 1992.

<sup>8</sup> Vamik D. Volkan, *Chosen Trauma, The Political Ideology of Entitlement And Violence*, <http://www.vamikvolkan.com/Chosen-Trauma,-the-Political-Ideology-of-Entitlement-and-Violence.php> [dostęp 12.12.2016]; idem, *Bloodlines: From Ethnic Pride to Ethnic Terrorism*, Boulder: Westview Press 1998, s. 19–28.

<sup>9</sup> Pierre Nora, *Czas Pamięci*, „Res Publica Nowa”, 7.07.2001, s. 41.

<sup>10</sup> Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci...*, s. 19.

<sup>11</sup> Bohdan Osadczyk, *Ukradzioną pamięć*, w: *Pamięć. Wyzwanie dla nowoczesnej Europy*, red. Robert Traba, Olsztyn: Wydawnictwo Borussia 2008, s. 109.

<sup>12</sup> Cyt. za: Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci...*, s. 26.

<sup>13</sup> Marcin Kula, *Między przeszłością a przyszłością...*, s. 216.

<sup>14</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm. Rekonstruowanie narodu w Chińskiej Republice Ludowej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2014, s. 285 i 297.

poczesne miejsce w budowaniu narodu chińskiego zgodnie z wizją partii. Obecnie jest to szczególnie widoczne w konfliktowych rocznicach.

Do 1978 roku w chińskiej propagandzie dominowała wizja „internacjonalistyczna”, komunizm zaś pozostawał ideologicznym spoiwem państwa. Zaczęło się to zmieniać wraz z reformami Deng Xiaopinga, a zmierzch nastąpił po masakrze wokół placu Tiananmen w 1989 roku. Po tym wydarzeniu komunizm stał się martwą ideologią, partia poszukiwała sposobów legitymizacji swojej władzy (przy jednoczesnym pozostawianiu komunizmu w wersji dekoracyjnej). Znalazła dwa: konfucjanizm oraz nacjonalizm<sup>15</sup>, mający bezpośredni wpływ na „konfliktowe” rocznice.

W narracji Komunistycznej Partii Chin komuniści zakończyli „sto lat państwowego upokorzenia” (1842–1949), czyli podporządkowania Chin kolonialistom – do tej wizji włączono wstecz wydarzenia, które doprowadziły do upadku kraju<sup>16</sup>. Sukcesy gospodarcze Chin po 1978 roku bardzo pomogły tej narracji: powszechna w chińskiej historiografii stała się fraza „od upokorzenia do chwały”, a „świadomość przeszłego upokorzenia stała się zasadniczym elementem chińskiego nacjonalizmu”<sup>17</sup>. Chociaż w narracji tej winowajcami są zarówno Zachód, jak i Japonia, to szczególnie ostrze krytyki skierowane jest przeciwko Tokio, gdyż Japonia nie rozliczyła się ze zbrodni, inaczej niż np. Niemcy<sup>18</sup>. Chociaż okupacja japońska społecznie jest pamiętana i pozostawiła głębokie rany<sup>19</sup>, to dopiero państwowa polityka historyczna wyciągnęła ten temat na pierwsze miejsce.

Do 1989 roku maoiści chińscy nie żywili większej urazy do Japonii<sup>20</sup>. Chiny zrzekły się reparacji wojennych, nie zareagowały na przeniesienie prochów zbrodniarzy wojennych do świątyni Yasukuni w 1978 ani na wizytę tam japońskiego premiera w 1985; do lat 80. „unikano oskarżania Japonii w literaturze, filmach, a nawet na pomnikach wojennych”, zbrodnie japońskie zakopano w archiwach, naukowców podnoszących ten temat szykanowano<sup>21</sup>. Wszystko zmieniło się po Tiananmen, gdy potrzeba znalezienia nowej legitymizacji połączyła się z przywództwem mającego antyjapońskie przekonania Jiang Zemina. Od tego momentu ruszyła wielka edukacyjna machina państwowo-propagandowa (tzw. edukacja patriotyczna, obejmująca m.in. wizyty dzieci i młodzieży w miejscach pamięci i muzeach, szczególnie tych związanych z masową śmiercią, zwłaszcza dramatyczną, poniesioną z rąk wroga w obronie ojczyzny)<sup>22</sup>. Jej głównym elementem było

---

<sup>15</sup> Więcej: Bogdan Góralczyk, *Chiński Feniks. Paradoksy wschodzącego mocarstwa*, Warszawa: Rambler 2010, s. 20–64.

<sup>16</sup> William A. Callahan, *National Insecurities: Humiliation, Salvation, and Chinese Nationalism*, „Alternatives Global, Local, Political” 2004, t. 29, nr 2, s. 199–201.

<sup>17</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 300.

<sup>18</sup> *Beijing urges Japan's Shinzo Abe to learn from post-war German leaders*, SCMP, 02.02.2014.

<sup>19</sup> Więcej: Jakub Polit, *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*, Kraków: Wydawnictwo Avallon 2013, s. 10.

<sup>20</sup> Jung Chang, Jon Halliday, *Mao*, przeł. Piotr Amsterdamski, Warszawa: Albatros 2007, s. 589; James Rilly, *Strong Society, Smart State: The Rise of Public Opinion in China's Japan Policy*, New York: Columbia University Press 2013, s. 55.

<sup>21</sup> François Godement, *Czego chcą Chiny?*, s. 178–179.

<sup>22</sup> Joanna Wardęga, *Potencjał tanatourystyki do budowania tożsamości narodowej – porównanie Chin i Japonii*, w: *Japonia widziana z polskiej perspektywy*, red. Joanna Marszałek-Kawa, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2016, s. 134–137.

wskrzeszenie pamięci o wojnie japońsko-chińskiej i jej ofiarach, „zbrodnie popełnione przez japońską armię, zwłaszcza w Nankinie, rewizjonizm w niektórych japońskich mediach, kwestie terytorialne, ale także zachowanie Japończyków w Chinach stały się łatwym celem publicznych emocji”<sup>23</sup>. Zamyśl się powiódł: dziś wojna japońsko-chińska jest powszechnie znana w Chinach dzięki obszernym tekstom źródłowym, pracom naukowym, prasie, mediom, licznym filmom dokumentalnym i fabularnym oraz serialom chętnie puszczanym w chińskiej telewizji. Wojna ta stała się jednym z najlepiej znanych wydarzeń historycznych w Chinach, a Japończycy stali się narodem najbardziej nielubianym przez Chińczyków – „małym demonem”<sup>24</sup>. To zaś, począwszy od pierwszej dekady XXI wieku, doprowadziło do powtarzających się po dzień dzisiejszy incydentów antyjapońskich, do których pretekstem stały się tak błahe sprawy jak „problemy techniczne japońskich samochodów”, „zabawy japońskich studentów”<sup>25</sup> czy masowe wynajmowanie przez japońskich turystów chińskich prostytutek<sup>26</sup>: to ostatnie przypomniało historię „kobiet pocieszycielek”, japońskich niewolnic seksualnych<sup>27</sup>.

Centralnie sterowane przedstawienie wojny japońsko-chińskiej zostało podniesiony na wyższy poziom dzięki wykorzystaniu konfliktowych rocznic. Rząd chiński już w 2001 roku przymierzał się do ustanowienia „dnia upokorzenia narodowego” (rozważano dwie daty – 7 lipca 1937, czyli początek wojny japońsko-chińskiej, oraz 18 września 1932, czyli rozpoczęcie japońskiej inwazji Mandżurii), ostatecznie jednak nie zdecydował się na to<sup>28</sup>. Zamiast świętowania klęski, postanowiono uczcić zwycięstwo. W 2015 roku, w 60. rocznicę zakończenia wojny japońsko-chińskiej, będącej częścią II wojny światowej, rząd chiński ustanowił nowe święto – „oporu przeciwko japońskiej agresji” – i zorganizował wielką defiladę wojskową<sup>29</sup>. Była to największa egzemplifikacja chińskiej narracji dotyczącej II wojny światowej, w której „podkreśla się znaczenie wojny, stosuje się triumfalną narrację, akcentuje powrót Chin do grona ważnych graczy międzynarodowych; niekiedy wypukła się, że zwycięstwo zostało dokonane bez pomocy z zewnątrz, przy czym bagatelizuje się znaczenie amerykańskich bomb atomowych zrzuconych na Hiroszimę i Nagasaki w procesie zakończenia wojny z Japonią; akcent położony jest na solidarność całego narodu w walce z nieludzkim, niemoralnym wrogiem”<sup>30</sup>. Chociaż międzynarodowo defilada nie była pełnym sukcesem – zbojkotowali ją przywódcy Zachodu, co sprawiło, że najważniejszymi politykami obecnymi w Pekinie byli sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon oraz rosyjski prezydent Władimir Putin – to wewnętrznie stanowiła kolejny krok w zawłaszczaniu pamięci historycznej społeczeństwa chińskiego przez partię komunistyczną. Nowe święto jest wyrwane z historycznego kontekstu: to wojska Kuomintangu

<sup>23</sup> François Godement, *Czego chcą Chiny?*, s. 177.

<sup>24</sup> Dobrze to pokazują badania postaw chińskich studentów wobec Japonii przeprowadzone przez Joannę Wardęgę, *Chiński nacjonalizm...*, s. 172–174.

<sup>25</sup> François Godement, *Czego chcą Chiny?*, s. 178.

<sup>26</sup> *Japanese orgy in Zhuhai hotel sparks Chinese fury*, „China Daily”, 27.09.2003.

<sup>27</sup> Przeważnie koreańskich – to głównie rząd Korei Południowej podnosi tę kwestię – jednakże i Chiny starają się ją wykorzystać, vide: *60-Year Sadness of Chinese Comfort Women*, china.org.cn, 18.09.2000.

<sup>28</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 291.

<sup>29</sup> *China military parade commemorates WW2 victory over Japan*, BBC, 03.09.2015.

<sup>30</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 305.

walczyły z Japonią, komuniści zaś głównie dekowali się i przygotowywali do starcia z kuomintangowcami<sup>31</sup>. Po 70 latach okazało się jednak, że to naród chiński pod wodzą partii komunistycznej pokonał najeźdźców.

W wytworzeniu i podtrzymywaniu antyjapońskich nastrojów szczególnie miejsce zajmują miejsca pamięci związane z wojną japońsko-chińską, czyli muzea: masakry nankińskiej, chińskiej wojny obronnej na moście Marco Polo (upamiętniające wybuch wojny japońsko-chińskiej w 1937), incydentu mukdeńskiego (upamiętniające japońską inwazję Mandżurii w 1932) czy kompleks jednostki 731 (gdzie na ponad 10 tysiącach cywilów testowano broń biologiczną)<sup>32</sup>. Muzea te są zbudowane na dwóch kontrastach. Porównania dawnych cierpień z obecną potęgą i dobrobytem; kontraście „my” i „oni”. Japończycy są tam przedstawieni jako „niemoralni, zezwierzęceni”, podczas gdy Chińczycy są „moralnie wyżsi”<sup>33</sup>. Martyrologia jest pokazana w formie symbolicznej (rzeźby, płaskorzeźby czy tablica z 300 tysiącami ofiar masakry), dosłownej (szkielety, narzędzia tortur, zdjęcia zgwałconych kobiet) oraz faktograficznej (dokumenty i relacje świadków, w tym przede wszystkim obcokrajowców); nacisk położony jest na „próby wybielenia zbrodni przez Japończyków”<sup>34</sup>.

Szczególną rolę odgrywa muzeum w Nankinie, upamiętniające dokonaną przez Japończyków masakrę („rzeź”), trwającą od 13 grudnia 1937 przez siedem tygodni, której 80. rocznica właśnie się zbliża. W wyniku bestialstwa Japończyków zginęło od 220 tys. (według Trybunału Tokijskiego)<sup>35</sup> do 300 tys. (źródła chińskie)<sup>36</sup> osób, sama zaś masakra „w świadomości kolejnych pokoleń Chińczyków pozostaje największą zbrodnią wojenną popełnioną przez Japończyków” i jako taka została z powodzeniem spożytkowana przez chińską propagandę – Pekin uznaje masakrę za „symbol japońskiej przemocy dokonywanej na narodzie chińskim i dba o podtrzymanie pamięci”<sup>37</sup>. Od lat 90. XX wieku Chiny starają się propagować wiedzę o masakrze na świecie<sup>38</sup>, co im się w dużej mierze powiodło. Nankin przeniknął do popkultury dzięki książkom („rzeź Nankinu”)<sup>39</sup>, wspomnieniom świadków, w tym niemieckiego dyplomaty Johna Rabe, ratującego Chińczyków<sup>40</sup>, a przede wszystkim filmom: dokumentalnym<sup>41</sup> oraz fabularnym<sup>42</sup>. Obraz chińskiego upamiętnienia Nankinu uzupełnia nowoczesne i interaktywne Muzeum Masakry Nankińskiej, miejscami wzorowane na Yad Vashem<sup>43</sup>. Wreszcie Nankin jest orężem

<sup>31</sup> Jakub Polit, *Pod wiatr. Czang Kaj-szek 1887–1976*, Kraków: Arcana 2008, s. 422–521.

<sup>32</sup> Wizyty w muzeach, 2006–2010.

<sup>33</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 311.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> *The Rape of Nanking, IMTFE Judgment (English translation)*, rozdz. VIII, Ibiblio.Org.

<sup>36</sup> Wizyta w Nankinie, 2006.

<sup>37</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 155–156.

<sup>38</sup> Christopher Hughes, *Chinese Nationalism in the Global Era*, London–New York: Routledge 2006, s. 56.

<sup>39</sup> Iris Chang, *Rzeź Nankinu. Historia zapomnianego ludobójstwa*, przeł. Konrad Godlewski, Warszawa: Wielka Litera 2013.

<sup>40</sup> John Rabe, *The Good Man of Nanking: The Diaries of John Rabe*, New York: Alfred Knopf 1998.

<sup>41</sup> *Miasto życia i śmierci (Nanjing! Nanjing!)*, reż. Lu Chuan, 2009. W roku 2014 Chiny nominowały dokumenty związane z masakrą nankińską do programu „Pamięć Świata” UNSECO; *Memory of the World*, Nominations 2014–2015.

<sup>42</sup> *Kwiaty wojny*, reż. Zhang Yimou, 2011, z hollywoodzką gwiazdą Christianem Balem.

<sup>43</sup> Wizyta w Nankinie, 2006, wizyta w Yad Vashem, 2016.

w rękach chińskiej propagandy– w japońskiej narracji masakrę nazywa się „incydentem”, a rząd stara się sprawę przemilczeć. Chociaż są badacze uznający odpowiedzialność Japonii, to pozostają w mniejszości – dominujący konserwatywny nurt historiografii odrzuca odpowiedzialność za Nankin, argumentując to chęcią „zakończenia historycznego masochizmu” i „przekształcenia Japonii w normalny kraj”<sup>44</sup>. Wiąże się to z szerszą kwestią rozliczeń Japonii za swoją militarystyczną przeszłość.

#### JAPONIA. HIROSZIMA, PACYFIZM I POCZUCIE OFIARY

W spojrzeniu Japończyków na własną przeszłość łączy się świadomość bycia agresorem z wyparciem jako wzorcem pamięci, głębokim pacyfizmem oraz poczuciem bycia ofiarą. Istnieją nurty otwarcie głoszące pełną odpowiedzialność za II wojnę światową, to politycznie, od co najmniej dwóch dekad, dominuje jednak narracja „rewizjonistyczna”.

Chociaż badania opinii publicznej pokazują, że ponad połowa Japończyków potwierdza bycie agresorem, to percepcja siebie jako winowajcy wojny nie pozwala Japończykom patrzeć z dumą na swoją historię<sup>45</sup>. To zaś prowadzi do wyparcia (II wojna światowa „to coś, co już dawno minęło i nad czym nie warto się pochylać”)<sup>46</sup> oraz prób relatywizacji historii (kolonializm zachodni jako odpowiedzialny za wybuch wojny, potępienia zbrodni japońskich jako hipokryzja zwycięzców, a bomba atomowa niczym przestępstwa hitlerowskie<sup>47</sup>); wszystko to skutkuje poczuciem bycia ofiarą oraz nacjonalizmem.

Przyczyn można doszukiwać się we wzorcach społeczeństwa japońskiego<sup>48</sup>, lecz bardziej jest to konsekwencja amerykańskiej polityki po II wojnie światowej<sup>49</sup>: pozostawienia cesarza Hirohito bez rozliczenia jego odpowiedzialności (unieвозмоżliwił świadome rozliczenie się z przeszłością przeciętnego Japończyka, tym bardziej że z Hirohito zrobiono z czasem symbol pokoju na świecie); powierzchownego rozliczenia zbrodni (m.in. przemilczenia eksperymentów na ludziach z bronią bakteriologiczną: naukowców je dokonujących nie ukarano, lecz przejęto na amerykańską służbę)<sup>50</sup>. Sprawilo to, że społeczeństwo japońskie nie poznało ogromu zbrodni dokonanych przez wojska Nipponu (lub wyrzucilo je z pamięci), za to pamiętało cierpienia wojenne, szczególnie zrzućenie bomb atomowych. To wszystko doprowadziło do wykształcenia się „świadomości ofiary” jako „central-

<sup>44</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 157.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 20; John W. Dower, *Ways of Forgetting, Ways of Remembering. Japan in the Modern World*, New York: The New Press 2012, s. 112–279.

<sup>46</sup> Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci...*, s. 31.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 21–30; John W. Dower, *Ways of Forgetting...*, s. 117.

<sup>48</sup> Hajime Nakamura, *Systemy myślenia ludów Wschodu. Indie, Chiny, Tybet, Japonia*, red. Philip P. Wiener, przeł. Maciej Kanert, Wisława Szuklarczyk-Brkić, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2005, s. 418–429.

<sup>49</sup> Marcin Kula, *Między przeszłością a przyszłością...*, s. 131.

<sup>50</sup> Więcej na ten temat, Sheldon H. Harris, *Factories of Death, Japanese Biological Warfare, 1932–45 and the American Cover-Up*, London–New York: Routledge 2002.

nego punktu japońskiej świadomości okrucieństw II wojny światowej”, która powoduje „wymazanie z pamięci cierpień innych narodów”<sup>51</sup>.

W poczuciu bycia ofiarą ogromną rolę odgrywają miejsca pamięci, w tym przede wszystkim „muzea pokoju” w Hiroszynie i Nagasaki. Poświęcone są staraniom o pokój na świecie i – będąc celami wycieczek szkolnych – odgrywają ogromną rolę w samopercepcji Japończyków jako pokojowego narodu<sup>52</sup>. Hiroszima i Nagasaki ukazują naród japoński jako cierpiącą ofiarę nieporównywalnej w dziejach tragedii, ich narracja zaś jest wyrwana z kontekstu: „(muzeum) pozostawia wrażenie, że bomba spadła na Japonię bez żadnego kontekstu, jakby pojawiła się znikąd, jako bezsensowny akt przemocy wymierzony w niewinne miasto pełne nieszczęsnych cywilów. W całym muzeum nie ma ani jednego zdjęcia żołnierza japońskiego, ani jednego nawiązania do inwazji na Chiny i [...] kraje Azji Południowo-Wschodniej, ani jednej wzmianki o okrucieństwach popełnionych przez cesarską armię na ludności zaatakowanych krajów”<sup>53</sup>. W tej narracji bomba atomowa „wzmacnia japońskie poczucie osobliwej słabości i bycia ofiarą”, bomby zaczęły symbolizować „tragiczny absurd wojny”, a sama wojna stała się „japońską tragedią”; tym sposobem Hiroszimę oraz Nagasaki uczyniono „ikonami japońskiego cierpienia”, co doprowadziło do przyswajania tych epizodów z czasów wojennych, w których ucierpiała Japonia, i odrzucenia pozostałych, w tym japońskich okrucieństw wobec narodów Azji<sup>54</sup>.

Dlatego właśnie dla Japonii kluczową rocznicą w upamiętnieniu II wojny światowej jest 6 sierpnia, data zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę. Symptomatyczna dla nastrojów japońskich jest obserwacja trzech kolejnych okrągłych rocznic. 20 lat temu, w 50. rocznicę, japońscy politycy mówili o „nieprawdopodobnym cierpieniu” zadanym przez Japonię krajom azjatyckim i zaprosili po raz pierwszy ocalałych z wybuchu bomby atomowej Chińczyków i Koreańczyków, wówczas przymusowych pracowników<sup>55</sup>. W 60. rocznicę nastrój się zmienił: padły słowa obwiniające „potęgi atomowe o stwarzanie niebezpieczeństwa poprzez trzymanie się arsenałów jądrowych”<sup>56</sup>. W 70. rocznicę zaś, w 2015 roku, owe potęgi zostały oskarżone o bycie „egoistycznymi” i stanie na drodze celu pełnej denuklearyzacji świata<sup>57</sup>. Same uroczystości 70. rocznicy wywołały kontrowersje: Chiny wzywały do bojkotu uroczystości przez przywódców światowych<sup>58</sup>, co się połowicznie udało (m.in. nie przybył sekretarz generalny ONZ, Koreańczyk Ban Ki-moon; z drugiej strony uczestniczyła w nich, po raz pierwszy, ambasador USA Caroline Kennedy)<sup>59</sup>. Jeszcze ważniejsza od rocznicowych obchodów była wizyta

<sup>51</sup> Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci...*, s. 25.

<sup>52</sup> Joanna Wardęga, *Potencjał tanaturystyki...*, s. 131–137.

<sup>53</sup> Tiziano Terzani, *W Azji*, przeł. Joanna Wajs, Warszawa: Wydawnictwo WAB 2009, s. 99. Obecnie w kompleksie muzeum znajduje się zdanie, że cywile stali się ofiarami „złej polityki narodowej”, jednak nie jest ono eksponowane w głównej części, wizyta w Hiroszynie, lipiec 2016.

<sup>54</sup> John W. Dower, *Ways of Forgetting...*, s. 114.

<sup>55</sup> 1995: *Japan mourns Hiroshima anniversary*, BBC, 06.08.1995.

<sup>56</sup> *Hiroshima remembers atomic bomb*, BBC, 06.08.2005.

<sup>57</sup> *At Hiroshima's 70th Anniversary, Japan Again Mourns Dawn of Atomic Age*, NYT, 06.08.2015.

<sup>58</sup> *China, Japan clash at UN over Hiroshima commemoration*, Al Jazeera, 13.05.2016.

<sup>59</sup> *Hiroshima's 70th: As Japan remembers nuclear bomb, rising tensions in region*, CSM, 06.08.2015.

Baracka Obamy, który jako pierwszy prezydent USA w historii odwiedził Hiroszimę w maju 2016. Chociaż – wbrew japońskim nadziejom – Obama nie przeprosił za zrzućenie bomb<sup>60</sup>, to sam fakt, że kwestia jego przeprosin stała się głównym medialnym elementem wizyty, jest symptomatyczny.

W pozostałych krajach Azji Wschodniej obchody rocznicy zrzućenia bomby atomowej nie znajdują zrozumienia. Tu Japonia jest wciąż postrzegana przez pryzmat wojenny, a symbolem nierozliczonej przeszłości i wzrastającego nacjonalizmu stała się świątynia Yasukuni w Tokio. Służy ona upamiętnieniu dusz poległych za ojczyznę żołnierzy (2,5 mln, w tym ponad dwa w trakcie II wojny światowej) i była głównym ośrodkiem państwowego szintoizmu w trakcie II wojny światowej<sup>61</sup>. Mimo iż po wojnie stała się prywatna, pozostała symbolem japońskiego rewizjonizmu, szczególnie po pochówku w jej murach 14 zbrodniarzy klasy A w 1978 roku<sup>62</sup>. Odzwierciedla to najbardziej znajdujące się w jej murach muzeum Yūshūkan, gdzie można dowiedzieć się m.in. o „wyzwoleniu Korei”, współodpowiedzialności USA za wybuch II wojny światowej, „zmuszeniu” Japonii do prowadzenia wojny w Chinach i w Azji Południowo-Wschodniej; o „incydencie” nankińskim wspomina się zaś jednym zdaniem w mętny sposób, przedstawiając masakrę jako... nieistotny wybryk chińskich maruderów (sic!)<sup>63</sup>. To właśnie z tych powodów Yasukuni jest dla Chin i Korei (a także dla japońskiej lewicy) symbolem japońskiego militarystyki. Chociaż od wizyt w Yasukuni dystansują się cesarze, to nacjonalistyczni premierzy chętnie ją odwiedzali, każdorazowo powodując kryzys dyplomatyczny<sup>64</sup>. Yasukuni jest najbardziej wyrazistym przykładem dominującego w Japonii rewizjonistycznego podejścia do historii (innymi przykładami są chociażby podręczniki do historii). Nie jest to jednakże obraz monolityczny. Politycznie rzecz ujmując, krótką przerwą w tym rewizjonizmie były lata 90. XX wieku, gdy Japonia przeprosiła za „kobiety pocieszycielki”<sup>65</sup> oraz – w rocznicę II wojny światowej – za okupację japońską<sup>66</sup>. Z kolei w 2005 roku część naukowców japońskich (m.in. prof. Tokushi Kasahara) sprzeciwiających się historycznemu rewizjonizmowi Tokio razem ze swoimi koreańskimi i chińskimi kolegami (łącznie komitet 54 badaczy) wydała wspólny chińsko-japońsko-koreański podręcznik do historii XX wieku (jednocześnie w trzech językach), co było wydarzeniem bez precedensu w skali nie tylko regionu, lecz i świata<sup>67</sup>. Dawało nadzieję na zbliżenie stanowisk (sam podręcznik prezentował japońskie zbrodnie i odpowiedzialność za Nankin, „kobiety pocieszycielki” czy eksperymenty z bronią

<sup>60</sup> *Remarks by President Obama and Prime Minister Abe of Japan at Hiroshima Peace Memorial*, The White House, 27.05.2016.

<sup>61</sup> Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci...*, s. 103; John W. Dower, *Ways of Forgetting...*, s. 75.

<sup>62</sup> Joanna Wardęga, *Potencjał tanatourystyki...*, s. 234–237.

<sup>63</sup> Wizyta w Yasukuni, lipiec 2016.

<sup>64</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 164–165.

<sup>65</sup> *Statement by the Chief Cabinet Secretary Yohei Kono on the result of the study on the issue of "comfort women"*, mofa.go.jp, 04.08.1993.

<sup>66</sup> *Statement by Prime Minister Tomiichi Murayama "On the occasion of the 50th anniversary of the war's end"*, mofa.gov.jp, 15.09.1995.

<sup>67</sup> Yonghee Suh, Makito Yurita, *International Debates on History Textbooks: A Comparative Study of Japanese and South Korean History Textbook Accounts of the Second World War*, w: *Contemporary Public Debates Over History Education*, red. Irene Nakou, Isabel Barca, Charlotte: IAP 2010, s. 156.

biologiczną, choć w umiarkowanej formie)<sup>68</sup>. Niestety, mimo ciepłego przyjęcia w Chinach i w Korei, podręcznik ten nie wyznaczył podstawy nauczania historii w Japonii<sup>69</sup>. Jego publikacja była raczej wyłomem niż zmianą kierunku japońskiej polityki historycznej. Wkrótce rewizjonizm odnowił się, Tokio wróciło na nacjonalistyczne pozycje i osiągnięcia lat 90. oraz tego podręcznika poszły w niepamięć.

#### PODSUMOWANIE: KONFLIKTOWE ROCZNICE – OREŻ W RYWALIZACJI CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ

Polityki historyczne Chin i Japonii są przede wszystkim przedłużeniem ich współczesnej polityki i wynikają z ambicji i rywalizacji o dominację w Azji Wschodniej. Choć są odmienne w treści – Chiny starają się „grać historią”, podczas gdy Japonia ją modyfikować – to służą temu samemu celowi: wzmocnieniu swojej pozycji międzynarodowej. Obie są odgórnie kreowane i obie bazują na nacjonalizmie, ufając, że są go w stanie kontrolować.

Odgórne sterowanie jest najbardziej widoczne w Chinach. Nieprzypadkowo w latach 2000–2010 do większości incydentów antyjapońskich, takich jak porażenie robotników wykopujących japońską broń chemiczną z czasów wojny, oraz towarzyszących im wielkich demonstracji dochodziło „przed spotkaniami komisji ustalającej wysokość pomocy rozwojowej dla Chin”<sup>70</sup>. W 2005 roku Pekin rozpoczął kampanię polityczną, próbując zablokować uzyskanie przez Japonię niestałego miejsca w RB ONZ. Chińczycy przeprowadzili ofensywę dyplomatyczną opartą na argumentach moralnych (brak przeprosin), wsparłą masowymi antyjapońskimi akcjami w kraju (demonstracje, protesty w internecie, bojkoty japońskich produktów); władze zareagowały, dopiero gdy doszło do ataków na japońskie restauracje, a nawet placówki dyplomatyczne, i szybko je powstrzymały<sup>71</sup>. Sytuacja niemal powtórzyła się w sierpniu 2012 roku, gdy przez Chiny przetoczyły się masowe antyjapońskie protesty w związku ze sporem o wyspy Senkaku/Diaoyu na Morzu Wschodniochińskim, pozostające kością niezgody między oboma państwami<sup>72</sup>. Rozgrywanie konfliktu o wyspy pozwala Pekinowi podgrzewać bądź studzić nastroje społeczne w zależności od aktualnych potrzeb. Jednocześnie przez cały ten czas Pekin wykazuje się imponującym pragmatyzmem w relacjach z Tokio: intensywnie rozwijają się relacje gospodarcze, Japonia jest ważnym partnerem handlowych i jednym z głównych celów wyjazdów turystycznych Chińczyków, a japońska popkultura bije rekordy popularności w Chinach. Polityka chińska jest

<sup>68</sup> Wydanie międzynarodowe (angielskie): The China-Japan-Korea Common History Text Tri-National Committee, *A History to Open the Future: Modern East Asian History and Regional Reconciliation*, University of Hawaii Press 2015.

<sup>69</sup> Głównie dlatego, że w Japonii każda szkoła średnia może indywidualnie wybrać podręcznik do nauczania historii (z listy zatwierdzonej przez Ministerstwo Edukacji); chociaż autorzy wspólnego podręcznika apelowali do szkół o jego przyjęcie, nie spotkało się to z masowym odzewem. Warto również podkreślić, że japońscy autorzy podręcznika podjęli się tego zadania bez udziału państwa, niejako w (niebezpośredniej) kontrze do polityki historycznej Tokio.

<sup>70</sup> François Godement, *Czego chcą Chiny?*, s. 179.

<sup>71</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 167–168.

<sup>72</sup> Pobył w Chinach, sierpień 2012.

więc wystudiowaną ambiwalencją polegającą na korzystaniu z napięć przy jednoczesnych deklaracjach współpracy<sup>73</sup>. Mimo gróźb wyrwania się nacjonalizmu spod kontroli, do tej pory partii udaje się nim sterować. To pozwala Pekinowi „grać na dwóch frontach” w relacjach z Japonią: może „jak w grze w jojo, puścić wodze nacjonalizmowi i jego kompleksowi niższości-wyższości wraz z rozmowami o Chinach upokorzonych [...], może również wskazać geopolityczną siłę nowych Chin [...], ruch nacjonalistyczny pojawia się i znika, czasami na skutek pojedynczego rozkazu czy nawet bez jakiegokolwiek widocznego rozkazu”<sup>74</sup>. Dzieje się tak, gdyż „Japonia, ze swoim ciężkim balastem historycznym wydaje się dla Chin wygodnym nieprzyjacielem”<sup>75</sup>. Międzynarodowo jest na tyle silna, by być godna miana wroga Chin, i na tyle słaba, by zatarg z nią niewiele Chiny kosztował. Dodatkowo z uwagi na swoje nierozliczenie z wojenną przeszłością pozostaje krajem wrażliwym: Chiny z powodzeniem „grają” wojenną historią, utrudniając relacje Japonii z innymi państwami azjatyckimi.

Tokio jest tego świadome: pod rządami pragmatycznego nacjonalisty Shinzo Abe postawiło na pojednanie z sojusznikami i chęć zamknięcia przeszłości przy jednoczesnej próbie zrzucenia pacyfistycznych ograniczeń powojennych. Abe nie drażni sąsiadów wizytami w Yasukuni (odwiedził ją tylko raz, w 2013 roku<sup>76</sup>), potwierdził przeprosiny za okupację w wystąpieniu z okazji 70. zakończenia II wojny światowej<sup>77</sup>, odbył wizytę w USA, która została uznana za „ostateczne japońsko-amerykańskie pojednanie”<sup>78</sup> i 27 grudnia 2016 jako pierwszy urzędujący premier odwiedził Pearl Harbour. Ponadto japoński premier był w stanie porozumieć się, przynajmniej tymczasowo, z Koreą Południową w sprawie wypłat odszkodowań dla „kobiet pocieszycielek”<sup>79</sup>, mimo iż sam wcześniej zaprzeczał temu procederowi<sup>80</sup>. Jednocześnie Abe głosi, że przyszłe pokolenia Japonii „nie mogą być predestynowane do przeprosin”<sup>81</sup>, stosuje twardą politykę wobec Chin i za wszelką cenę pragnie odzyskać dla Japonii miejsce lidera Azji Wschodniej utracone na rzecz Pekinu.

W 2017 roku czeka go trudny test: w 80. rocznicę masakry nankińskiej (13 grudnia) Chiny zrobią wszystko, by maksymalnie wykorzystać tę datę dla międzynarodowego osłabienia Japonii, Tokio zaś ze wszystkich sił będzie się temu starać przeciwdziałać. Dzieje się tak, gdyż „zarówno Japończycy, jak i Chińczycy rozgrywają poczucie narodowej wiktymologii, Chińczycy z czasów wojennych, Japończycy z okresu późniejszego. Ale obie strony nie tyle są zainteresowane problemem Nankinu, ile miejscem ich kraju w świecie”<sup>82</sup>. Dopóki oba państwa nie przeprowadzą „pracy pamięci”, sytuacja ta będzie się powtarzać i grozić kolejnymi wybuchami. Niestety, zarówno Tokio, jak i Pekin nie mają w tym interesu

<sup>73</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 168.

<sup>74</sup> François Godement, *Czego chcą Chiny?*, s. 175–181.

<sup>75</sup> Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 179.

<sup>76</sup> *Statement by Prime Minister Abe – Pledge for everlasting peace*, japan.kantei.go.jp, 26.12.2013.

<sup>77</sup> *Statement by Prime Minister Shinzo Abe*, japan.kantei.go.jp, 14.08.2016.

<sup>78</sup> Olga Barbasiewicz, *Pomniki i miejsca pamięci...*, s. 127.

<sup>79</sup> *Announcement by Foreign Ministers of Japan and the Republic of Korea at the Joint Press Occasion*, mofa.go.jp, 28.12.2016.

<sup>80</sup> *Abe questions sex slave ‘coercion’*, BBC, 02.03.2007.

<sup>81</sup> *Statement by Prime Minister Shinzo Abe...*

<sup>82</sup> Howard French, *Belated Recognition for China’s Schindler*, cyt. za: Joanna Wardęga, *Chiński nacjonalizm...*, s. 169.

politycznego. „Praca pamięci” oznaczałaby bowiem konieczność zakwestionowania podstawowych elementów budowanej odgórnie tożsamości narodowej Chin i Japonii. Co gorsza w „zorganizowanej hipokryzji”, jaką jest światowy system polityczny, nie istnieją mechanizmy zmuszające państwa tego kalibru do kompromisu; porozumienie jest możliwe, tylko jeśli jedna z dwóch stron zostanie zmuszona do porzucenia swej normatywnej architektury<sup>83</sup>. To zaś powoduje, że każda kolejna „konfliktowa rocznica” będzie zaproszeniem do kłopotów. Na razie dyplomatycznych.

#### BETWEEN NANKING AND HIROSHIMA. TROUBLE-CAUSING ANNIVERSARIES IN EAST ASIA AS AN ELEMENT OF THE SINO-JAPANESE RIVALRY

##### *Summary*

Years 2015–2017 witness a series of trouble-causing anniversaries in East Asia that commemorate WW II and its tragedies. Against the background of these anniversaries and the international political situation, China and Japan conduct their policies of memories. Both countries use history in their top-to-bottom nation-building projects based on victimization. In case of China, the anti-Japanese nationalism serves as a tool to legitimize CPP’s rule and to enhance China’s international profile. In case of Japan, state historical revisionism questions Japan’s responsibility for WW II crimes and presents Japan as a victim of US atomic bombs. Thus, both sides use history for their political goals and are unwilling to conduct work on their memories. It makes every anniversary a trouble-causing one.

Adj. Izabela Ślusarek

---

<sup>83</sup> Stephen D. Krasner, *Sovereignty: Organized Hypocrisy*, New Jersey: Princeton University Press 1999, s. 1–9.